

Nazwisko KOWALSKA

Imiona JADWIGA

Pseudonim

Z domu ROLCZEWSKA

Data urodzenia Miejscowość, kraj Polska

Data śmierci 18.10.1996 Miejscowość, kraj Toronto, Kanada

Lat życia

Adres cmentarza

Źródła: Biuletyn Kół Polaków 2 Indii nr 13

(grudzień 1996)

Zawód Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

Koto Polaków 2 Gmadi. Biuletyn Nr 13

Ś.p. Jadwiga KOWALSKA (Rolczewska) Gmudzien 1996
zmarła w Toronto 18.X.96

str 39

Pamiętam Wisię. Już w 1943r w Indiach, w Valivade, byliśmy w jednej klasie. Aż do skończenia liceum pedagogicznego często dzieliłyśmy książki, notatki no i oczywiście ściągawki - od czasu do czasu potrzebne w życiu szkolnym.

Wisia - wysoka, szczuła, z pięknymi włosami, swoją inteligencją zawsze mi imponowała. Nigdy nie zabrakło jej słów i silnych przekonań w dyskusjach szkolnych, czy też na tematy ogólne. Dzieliłyśmy nasze tułaczę życie jak wielka rodzina, której więzy utrzymywałyśmy wiernie aż do ostatniego dnia życia. Znałyśmy nasze wzajemne wady i zalety; historie naszych rodzin i przejść w wielkiej tragedii rodzinnego kraju.

Nasze marzenia, nadzieja i silna wiara, że wrócimy na ojczystą ziemię były ulubionym tematem. Tęskniłyśmy za najbliższymi, za własną chatą; w snach chodziłyśmy znajomymi ulicami i ścieżkami i dzieliłyśmy się tymi snami.

Po opuszczeniu Indii pod koniec roku 1947 Wisia z babcią połączyła się z ojcem i dwoma braćmi w Anglii. Widząc niemożliwość powrotu do Polski, rodzina zdecydowała wyemigrować do Kanady. Życie w tym kraju na początku nie było łatwe. No, ale przecież Polką była, a hasłem naszym zawsze jest: -"wytrwamy".

Po Indiach łączność nasza przerwała się na kilka lat. Latem 1951 i ja z mężem wyemigrowałam do Kanady, i w tym samym roku pewnej niedzieli jesienią przy kościele spotkałam Wisię. Radość moja nie miała granic! Zawiadomiłam wspólną koleżankę Stasię Przybyłowską (Krupa) i tak, jakby lata rozłąki nie istniały, przyjaźń nasza w dalszym ciągu potoczyła się naturalnie i bez zastrzeżeń.

Życie w przybranej ojczyźnie pochłaniało nas zupełnie. Praca, rodzina, wychowywanie dzieci nie przeszkadzało nam jednak spotykać się w jednym czy drugim domu, zawsze z największą przyjemnością. Mężowie nasi, a potem dorastające dzieci z podziwem, a często z niełatwą wesołością słuchali o naszych eskapadach z lat szkolnych i dziwnym życiu wśród narodu i natury tak nam początkowo obcej.

Pogrzeby nie były dla Wisi rzadkością. Jeszcze w Rosji odeszła Jej matka, a w Kanadzie babcia, ojciec, teściowa, mąż i dwaj bracia. Mimo to, Jej twarz, zawsze pogodna i gotowy uśmiech z pozdrowieniem: - "dzieńdobry, dziewczynki" - na zawsze pozostaną nam w pamięci. Niestrudzone ręce Wisi w końcu spoczęły. Już więcej nie będziemy się delektować przysmakami które z takim kulinarnym talentem szykowała. Rzadko brakło Jej na zebraniach i spotkaniach naszej valivadzkiej grupy.

Pożegnaliśmy Wisię, ale cząstka Jej istnienia żyje w naszych sercach i nie zapomnimy Jej, bo przecież Rodziną jesteśmy.

Krysia Tomaszewska (Kuchcicka) - Toronto.